ROK XVIII. WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1925 R. № 7.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY ZŁ. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Od Wydz. Wykon.

Zawiadamiamy Zarządy Okręgów i Oddziałów oraz wszystkich członków Związku, iż dnia 18 marca wybuchł strejk drukarzy w Piotrkowie. Wobec tego przyjmowanie kondycji w tem mieście, jak i wykonywanie robót strejkowych jest organizacyjnie wzbronione.

* * *

Wobec tego, że w niektórych miejscowościach, dzięki dobrej konjunkturze, brak jest pracowników, wskutek czego pracuje się tam ponad 8 godz., w innych zaś miejscowościach znajdują się koledzy bez pracy, prosimy Zarządy Okręgów i Oddziałów o zgłaszanie do Zarządu Głównego wolnych kondycyj. Obecnie Radom ma 5 bezkondycyjnych składaczy.

Zarobki robotnicze a kryzys w przemyśle.

Zarobki robotnicze w Polsce spadły znacznie w porównaniu do przedwojennych mimo, iż przed wojną były niskie. Dość jest porównać co robotnik mógł kupić przed wojną, a co obecnie może nabyć, by się o tem przekonać.

Robotnik, pracujący nawet pełny tydzień nie wiele może kupić poza żywnością; ci zaś, co pracują nie pełny tydzień, mają jeszcze mniejszą zdolność nabywczą. Liczba robotników zajętych tylko kilka dni w tygodniu jest bardzo dużą. „Wiad. Stat." Nr. 3 z r. podają, iż przeciętnie na jednego robotnika w ciągu roku ubiegłego wypadało mniej niż 5 dni (4.88) pracy w tygodniu. Siła nabywcza zarobku w rzeczywistości była jeszcze mniejsza o jedną szóstą.

Należy pamiętać, iż mamy w kraju olbrzymią liczbę bezrobotnych, wynosi ona według urzędowych danych około 180.000; ci jako nabywcy przedstawiają bardzo słabą siłę.

Proletarjat rolny zarabia jeszcze mniej; położenie jego ratuje to, iż otrzymuje on wynagrodzenie przeważnie w naturze (zboże, zagon pod uprawę i t. p.), ale nic mu prawie nie pozostaje na zaspokojenie innych potrzeb jak np. ubranie. Drobni rolnicy co zbiorą, to zjedzą.

Proletarjusz musi obywać się bez wielu potrzebnych rzeczy, ale nie może obyć się bez żywności. Głoduje, oszukuje żołądek, mimo to wyżywienie pochłania prawie cały jego zarobek, na inne konieczne zakupy ma bardzo mało. Ta zbyt mała zdolność nabywcza u robotnika stanowi jedną z poważnych przyczyn dzisiejszego kryzysu gospodarczego w Polsce. Zagranicą towary z Polski nie znajdują zbytu, gdyż z powodu przestarzałych maszyn, nieumiejętnego prowadzenia fabryk, lichwiarskiego kredytu są zbyt drogie. Rynek wewnętrzny zmniejszyły niskie zarobki olbrzymiej większości ludności.

Przemysł się dusi. Dusi się dlatego, iż przemysłowcy wraz z obszarnikami śrubowali ceny za towary i produkty żywnościowe do najwyższych granic, a zarobki zniżali niżej głodowych. Polityka ta mści się na przemysłowcach.

Przemysłowcy widzą, iż są na błędnej drodze. Dziś jednak nie chcą się przyznać otwarcie do błędu; półgębkiem tylko mówią o zniszczeniu rynku wewnętrznego. Poseł Wierzbicki, kierownik Lewiatana, przyznaje, iż „ogólny poziom płac jest taki, że przy zredukowanej liczbie dni pracy w tygodniu, zdolność nabywcza robotników nie może być duża. A przecież ta zdolność nabywcza spożywców, ta pojemność rynku wewnętrznego jest zasadniczym warunkiem rozwoju produkcji". Stwierdziwszy, zależnośc rynku wewnętrznego od zarobków ludności pracującej, p. Wierzbicki mówi dalej: „Dlatego byłem i jestem zawsze zwolennikiem zwiększenia tej pojemności wogóle, a zwiększenia zdolności nabywczej rolników w szczególności, bo rolnictwo stanowi większość naszej ludności. Z tego punktu widzenia byłem zawsze zwolennikiem otwartych granic dla wywozu produktów rolnych i z tego punktu widzenia jestem zwolennikiem wysokich zarobków klasy robotniczej".

Przytoczyłem tu, cały ustęp z przemówień w Sejmie p. W. według „Prz. Gosp."; przemówienie to jest bardzo ciekawe. Pan W. stwierdza, iż niskie płace zmniejszyły zdolność nabywczą robotników; a zapiera się jakoby on, kierownik Lewiatana, był zwolennikiem obniżania płac. Pan W. zapewne zapomniał, co robił, gdyż Lewiatan zawsze starał się obniżać płace, obniżył je prawie we wszystkich zawodach tak, iż zniszczył zasadniczy warunek rozwoju produkcji — rynek krajowy.

Myli się p. W., gdy sądzi, iż otwarcie granic dla wywozu płodów rolnych zwiększy zdolność nabywczą ludności wiejskiej. Ludność wiejską stanowią w olbrzymiej większości małorolni i bezrolni, ci na wywóz ani na sprzedaż nic nie mają. Wywozi zagranicę jedynie garść obszarników i kilka tysięcy bogatych chłopów. Pozostała ludność traci, gdyż żywność z powodu wywozu drożeje. Traci też i cały przemysł, gdyż drożyzna żywności podnosi ceny na towary, zmniejsza rynek i pochłania niemal całkowicie zarobki conajmniej $^9/_{10}$ ludności kraju. Drożyzna żywności przynosi bezpośrednio olbrzymie straty dla skarbu, zwiększa koszt wyżywienia wojska i koni, zmusza rząd do podnoszenia płac urzędnikom.

P. Wierzbicki głosi, iż był zawsze zwolennikiem ogołacania kraju z żywności, to prawda; jednak pobudki, które nim kierowały były inne, niż te, o jakich mówi. Do takiego stanowiska skłaniał go sojusz polityczny z obszarnikami, by utrzymać władzę w państwie w rękach wielkiego kapitału, a nie troska o zwiększenie zdolności nabywczej rolników. Rezultaty tego sojuszu doprowadziły przemysł do kryzysu, a ludność pracującą fizycznie i umysłowo, na roli i w fabryce do nędzy. Jedynie drobny odsetek ludności w kraju ciągnie korzyści z sojuszu Lewiatana z obszarnikami, są to obszarnicy, wielcy przemysłowcy, bankierzy i pośrednicy. Takie są rezultaty obniżania zarobków robotnikom rolnym i fabrycznym oraz wywozu żywności, takie są rezultaty sojuszu Lewiatana z obszarnikami.

Przemysł źle na tem sojuszu wyszedł; dziś jeszcze nie widzi rzeczywistych przyczyn kryzysu, nie widzi lub nie chce widzieć. To jego rzecz. Ale ludność pracująca nie może tego nie widzieć i musi przeciwdziałać obrywaniu zarobków i wywozowi żywności z kraju.

Robotnicy powinni się organizować, tworząc silne związki zawodowe, oprzeć się wyzyskowi i zarobki swe podwyższyć, czynić to powinni w imię własnego i ogólnopaństwowego interesu. Pozatem należy domagać się od rządu, by nie szedł w kierunku żądań Lewiatana i obszarników, lecz dążył do uzdrowienia stosunków gospodarczych, a szczególnie nie pozwalał niszczyć rynku wewnętrznego przez zniżanie zarobków.

A. B.

Z Życia Organizacji.

Z Okręgu Bydgoskiego.

Nieznany mi autor korespondencji w „Wiadomościach Graficznych" doniósł nam coś nie coś z życia organizacyjnego drukarzy w Bydgoszczy, lecz nie przewidział lub nie domówił rozmyślnie wielu rzeczy, które obecnie ośmielę się oświetlić z punktu mojego osobistego widzenia.

Nie od rzeczy jednak będzie na wstępie nadmienić, że w dn. 14 marca r. b. odbyło się w Bydgoszczy Nadzw. Ogólne Zebranie członków naszego Okręgu i to właśnie zebranie dało mi materjał do niniejszego artykułu.

Po rocznej niedołężnej gospodarce poprzedniego zarządu, wybraliśmy nowy; ten zabrał się do pracy, a raczej do porządkowania organizacji. Wreszcie chcąc zdać sprawę z odniesionych wrażeń po objęciu władzy, zwołał członków dla wysłuchania rewelacji nowych gospodarzy. I co się w rezultacie okazało. Przewodniczący na wstępie zebrania wyraża ubolewanie, że koledzy tak mało się interesują losem Okręgu, że na zebraniu, na którem usłyszeliby o wielu ciekawych rzeczach, zupełnie niedopisali: nie przyszli nawet ci, którzy z niezwykłą gwałtownością domagali się zdania sprawy z sytuacji Okręgu.

Autor poprzedniej korespondencji wspomniał o zadaniach wybranej Kom. kult.-oświatowej. O zadaniach takiej Komisji wiemy doskonale, tylko nie wiemy, czy ona istnieje i zadanie swoje spełnia. Powołana w roku zeszłym Komisja pracowała, lecz nie miała

szczęścia do zarządu, obecna — nie robi nic, więc, odwrotnie—zarząd do niej niema szczęścia. Zarząd zatem nie powinien oglądać się na ludzi słabej woli, jeno ująć w swe ręce ster Komisji i nadać tętno właściwe życiu kulturalnemu drukarzy.

Początki już poczynił, niech więc dalej po tej drodze kroczy. Jak mi bowiem opowiadał jeden z członków zarządu, to sprawę bibljoteki postawiono bardzo świetnie. W ciągu stosunkowo krótkiego „panowania“ nowi gospodarze zdołali ponoć bibljotekę naszą zbogacić z dwudziestu kilku do stu egzemplarzy dzieł wcale przedniej wartości. Dalej zamierzają z nastaniem ciepłych dni organizować wycieczki bliższe i dalsze a nawet pouczające i t. d.

Przy poparciu ogółu plany mogą się udać, powtarzam przy poparciu, bo i Bydgoszcz nie grzeszy obojętnością dla poczynań kulturalnych.

Najwięcej ciekawa ze wszystkich spraw naszego Okręgu jest kupno domu drukarzy, która ciągnie się jednak od dwóch lat. Losy własnego schroniska powierzono w swoim czasie Komisji złożonej z pięciu członków. Rozpoczęła ona pracę dokoła stworzenia własnej siedziby bez grosza pieniędzy i bez należytego poparcia ze strony zarządów a nawet i członków, którzy z małemi wyjątkami, kpili sobie z projektodawcy i całej komisji. Nadomiar złego, wobec spadku marki polskiej, lokata pieniędzy w kupnie domu wydawała się kolegom za ryzykowna, odłożono więc piękne marzenia ad acta. Dziś one ożyły znowu w nowych wprawdzie, ale realnych szatach. I w tym wypadku zajmie się zapewne wszystkiem zarząd, który od ogólnego zebrania uzyskał już aprobatę na wyjednanie pożyczki w Głównym Zarządzie naszego Związku i na kupno domu takiego, w którym mogłaby się mieścić salka na zebrania, pokoje na posiedzenia zarządu i bibljotekę. Do tego powinniśmy dążyć, bo chyba dość mamy tej poniewierki po knajpach, które nie są odpowiedniem tłem dla pracy organizacyjnej.

Słowem, trzeba coś robić, jeżeli się chce, ażeby członkowie nabrali przeświadczenia, że grosz składany w kasie okręgowej nie idzie na marne, że obracany jest na cele, które procentują materjalnie i moralnie Nie zapatrujmy się na „Wspólnotę“, która jest tylko maleńką plamką na wielkim globie naszej organizacji; tam panuje martwota, służąca wszystkim zdrowo myślącym za przykład, jacy powinni być członkowie, jeżeli chcą być niezależnymi i silnymi.

Tercja.

Z Okręgu Krakowskiego.

Ostatnie lata były dla zawodu naszego nadzwyczaj ciężkie. Olbrzymi brak pracy we wszystkich zawodach w całej Polsce, procentowo w zawodzie drukarskim był największy, a w Krakowie wynosił przeszło 40% na 500 członków. Był to okres straszliwego zmagania się klasy pracującej z wyzyskiem i spekulacją, w którym nawet najsilniejsze Organizacje, jak metalowców, tkaczy, górników, nie wytrzymały tego kryzysu i załamały się.

W Krakowie, dzięki wielkiemu zrozumieniu Kolegów pracujących oraz wielkiej solidarności i wytrwałości bezkondycyjnych, zdołała Organizacja nasza przetrzymać ten okres bezrobocia i pomimo rozmaitych prób łamania tej solidarności ze strony niektórych zarządów drukarń, celem obniżenia zarobków zdołała utrzymać cennik naogół w mocy i w całości.

Celem złagodzenia skutków bezrobocia, zwracał się Zarząd kilkakrotnie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do Województwa krakowskiego z memorjałami i wykazami bezrobotnych, jednak usiłowania w tym kierunku nie odniosły skutku, albowiem Województwo, nie mając na ten cel żadnych funduszów, poleciło Zarządowi odsyłać Kolegów bezrobotnych do Magistratu — do „biura ubogich“.

Rok 1924 rozpoczęliśmy pod znakiem niesłychanego spadku waluty i olbrzymiego wzrostu drożyzny, jak to wykazują wskaźniki drożyźniane pierwszych trzech miesięcy, tak, że zdawało się, iż wszelkie wysiłki Organizacji staną się daremnemi.

W czasie tego olbrzymiego kryzysu i ogólnego wyniszczenia, gdy Koledzy pracujący ze swych skromnych zarobków musieli opodatkować się na bezrobotnych Kolegów, przymierających głodem, w tym to czasie Związek właścicieli drukarń krakowskich, zamiast przyjść z pomocą swym pracownikom, jak to uczynili właściciele drukarń lwowskich, nadesłał w dniu 8 go marca 1924 roku do Organizacji, do „spokojnego rozważania“ wielki memorjał uzasadniający zniżkę zarobków na razie o 10—15%, z nadzieją (?!), że „może zmniejszy się stan Kolegów bez pracy“. Zarząd wziął pod „rozwagę spokojną“ ów memorjał i przeszedł nad nim do porządku dziennego.

W drugim kwartale po wprowadzeniu złotego nastąpił przełom.

W trzecim kwartale 1924 r. poprawiła się konjunktura w zawodzie drukarskim, wzmogło się zapotrzebowanie sił roboczych i Koledzy stanęli do pracy. — Na prowincji mimo ogólnego kryzysu, zdołano również utrzymać warunki cennikowe, z wyjątkiem Tarnowa, gdzie Koledzy sami, bez wiedzy Organizacji, zgodzili się na niższe warunki płacy. Dopiero po przyjeździe delegata Zarządu na miejsce postanowili Koledzy zażądać wyższych płac, zgodnych z obowiązującym cennikiem.

Dnia 4-go czerwca 1924 r. zawarł Zarząd nową umowę cennikową, obowiązującą do końca roku. I tu również były ze strony Związku właścicieli drukarń próby obniżki składaczom maszynowym 5% od minimum, ale spełzły na niczem, jako nieuzasadnione żądanie.

Organizacja wypełniała ściśle wszelkie zarządzenia Zarządu Głównego w Warszawie i przychodziła z pomocą w walce Kolegom innych Okręgów, jak Łódź, Lwów, Sosnowiec i Poznań tak w formie wysokich opodatkowań, jak i pożyczek.

Mimo orzeczenia Najwyższego Trybunału, jak należy interpretować ustawę o urlopach, nie wszyscy właściciele drukarń do tego orzeczenia się zastosowali. Dopiero po uzyskaniu wyroku na korzyść pracowników w Sądzie przemysłowym, odbyła się w dniu 16 września 1924 r. wspólna konferencja u Inspektora pracy, na której ustalono sprawę urlopów.

Dzięki zabiegom Zarządu Organizacji i poparciu Inspektora pracy p. radcy Witolda Ostrowskiego, otwartą została po kilkuletniej przerwie pod kierownictwem Gremjum właścicieli drukarń szkoła zawodowa, do której uczęszczają uczniowie w liczbie 72 ze wszystkich zakładów graficznych w Krakowie.

Dnia 16 października 1924 r. został przeprowadzony strejk w drukarni „Prawdy“, która była przez lat dwa niecennikową, i po tygodniu akcji, Zarząd drukarni podpisał umowę cennikową i cennik drukarski, a pracujący tamże niezorganizowani Koledzy przystąpili wszyscy do Organizacji.

Na skutek ogłoszenia „pardonu generalnego“ zostało przyjętych do Organizacji kilku nowych członków.

Z początkiem grudnia 1924 r. Sekcja introligatorów, przy pomocy Zarządu Związku, przeprowadziła nową umowę cennikową, na podstawie której poraz pierwszy osiągnęła podstawowe minimum płacy w trzech kategorjach, tj. 36, 45 i 55 zł. oraz 20% do minimum dla specjalistów, zaś pracę na sztukę podwyższono o przeszło 60%.

Podczas kiedy Sekcje introligatorów, cynkografów i personalu pomocniczego organizują się i umocniają, to Sekcja litografów zanikła zupełnie. Koledzy litografowie którym Organizacja nasza przed czterema laty wywalczyła „cennik litograficzny“ i zdołała podwyższyć minimum płacy o 100% po 2½-dniowym strejku, uchylali się od płacenia „opodatkowań“, zalegali ustawicznie z wkładkami, następnie zaprzestali płacić zupełnie i zostali wykreśleni z listy członków Związku.

Spraw cennikowych w ubiegłym roku w Sądzie rozjemczym nie było żadnych. Natomiast zaskarżono właściciela drukarni „Przemysłowej“ w Jaworznie za niezapłacenie dwu Kolegom i tow. nakładaczce za dni 14 z powodu oddalenia z miejsca bez wypowiedzenia pracy i sprawę wygrano.

Zarząd Organizacji interwenjował kilkakrotnie u Inspektora pracy w sprawie naruszenia spoczynku niedzielnego w drukarni „Prawdy“ (przed podpisaniem cennika), jak również w sprawie nadmiernej ilości uczniów w drukarniach tarnowskich. Również interwenjował Zarząd w drukarni p. Koziańskiego, gdzie nadliczbowi uczniowie zostali usunięci.

Poza sprawami czysto zawodowemi interesował się Zarząd ruchem ogólno-robotniczym, był w stałym kontakcie z krakowską Radą Związków Zawodowych, a Koledzy brali udział we wszystkich manifestacjach klasy pracującej.

W roku 1924 odbyło się 18 posiedzeń Zarządu, 4 Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń i 46 posiedzeń oficynowych.

Korespondencja była również nader ożywioną: wpłynęło listów 160, wysłano 148 listów i 180 zawiadomień o „kluczu“. Załatwiono również cały szereg podań o zapomogę nadzwyczajną.

Do Biura pośrednictwa pracy zgłosiło się w ciągu roku 59 składaczy ręcznych, 8 składaczy maszynowych, 27 maszynistów, razem 94; z roku 1923 pozostało 95 składaczy ręcznych, 7 składaczy maszynowych, 1 przedrukarz, 2 cynkografów, 1 preser, razem 112; ogólny stan bezkondycyjnych 154 składaczy ręcznych, 15 składaczy maszynowych, 33 maszynistów, 1 przedrukarz, 2 cynkografów, 1 preser, razem 206. Kondycyj dłuższych wskazano: 122 składaczom ręcznym, 12 składaczom maszynowym, 23 maszynistom, 1 przedrukarzowi, 1 cynkografowi, razem 159; kondycyj chwilowych wskazano: 50 składaczom ręcznym, 4 składaczom maszynowym, 12 maszynistom, razem 66; wykreślono z ewidencji. 30 składaczy ręcznych, 2 składaczy maszynowych, 5 maszynistów, 1 cynkografa, 1 presera, razem 39.

Zamknięcie rachunkowe w głównych zarysach przedstawia się za rok sprawozdawczy następująco:

Przychodów miało Stowarzyszenie ogółem 67.884 zł 88 gr.; rozchodów 61.612 zł. 38 gr.

Majątek Stowarzyszenia z końcem roku 1923 wynosił 460 zł. 50 gr., powiększył się jednak z końcem tego roku do sumy 17.138 zł. 71 gr.; w tym roku dochody, jak

i rozchody są bezporównania wyższe niż w roku 1923.

Na przychody Stowarzyszenia składały się: wkładki członków zł. 62.427·01, wpisowe zł. 35·56, odsetki zł. 1.715·10, różne przychody zł. 3.707·21, razem zł. 67.884·88.

Rozchody: zapomogi zł. 34.063·83, prenumerata czasopism i bibljoteka zł. 744·49, organizacja i agitacja zł. 8 210·45, administracja zł. 5.579·26, długi Centrali zł. 105·25, różne zł. 12.909·10, razem zł. 61.612·38.

Zapomogi wypłacono: 72 chorym w 96 przypadkach za 3.135 dni zł. 6.872·23, największa ilość chorych była w miesiącu sierpniu, najmniejsza w miesiącu styczniu.

Bezkondycyjnych pobrało regulaminowej zapomogi 84 kolegów w 92 przypadkach za 5.532 dni zł. 7.112·48 nadto wypłacono zapomóg nadzwyczajnych 97 Kolegom w 122 przypadkach za 10.907 dni zł 14.420.34, największa liczba bezkondycyjnych przypada na miesiąc styczeń, najmniejsza na miesiąc grudzień.

Sześciu inwalidów pobrało za 235 tygodni zł. 2.485·16.

Koszta pogrzebowe wypłacono 8 członkom w sumie zł. 521·06.

Wsparć sierocych wypłacono 21 sierotom za 224 miesięcy w sumie zł. 2 652·56.

Niezależnie od powyżej wymienionych sum zebrano na strejk w Poznaniu 15.093 zł.

Stan członków przedstawia się jak następuje:

Z początkiem roku 1923 było członków 361, w ciągu roku przystąpiło 39, razem więc było 400 członków; z różnych powodów wystąpiło 35, tak, że z końcem r. 1924 liczba członków wynosiła 365.

Inwalidów, pobierających zapomogi było z końcem roku 3, sierot 17.

Po za wyżej wymienioną działalnością Okręg Krakowski przystąpił do budowy własnego domu. W r. 1914 zakupiono parcelę, w r. 1923 wybudowano barak, parkan i wodociąg, a w r. 1924 zaczęto kopać fundamenty, zakupiono pewną ilość wapna, cegły, piasku, cementu i żwiru. Komitet, licząc na pomoc rządu, spodziewa się dokończyć budowy w roku bieżącym.

* * *

Śmierć zabrała z pośród członków Stowarzyszenia w roku sprawozdawczym następujących Kolegów:

Pach Józef, Kurowski Szczepan, Tobiasz Bronisław, Michalik Tomasz, Knöbel Leon, Wojnarski Adam, Dębowski Bolesław, Kocuj Jan, Łado Stanisław.

Oddając cześć pamięci zmarłym członkom naszego Stowarzyszenia, wspomnieć tu musimy o zgonie dwu z założycieli naszej Organizacji, kolegi Szczepana Kurowskiego, gorącego obrońcy interesów robotniczych, który do końca życia, pomimo zmiany zawodu, pozostał wiernym członkiem Stowarzyszenia, oraz ś. p. Andrzeja Szyjewskiego, założyciela Zgromadzenia Tow. „Ognisko", założyciela emeryt. Stow. „Siła", później założyciela drukarni Związkowej, której do śmierci był dyrektorem. Zmarły należał do ludzi, którzy wytknąwszy sobie cel w życiu, pomimo przeszkód, jakie w swem życiu napotykali, szli konsekwentnie do celu, czego dowodem pozostałe po nich owoce.

Cześć Ich pamięci!

Z Okręgu Warszawskiego.

Do Kolegów Maszynistów.

Każdy zorganizowany, powinien dążyć do jak najwyższego rozwoju organizacji, gdyż tego wymagają jego interesa ekonomiczne. Tymczasem członkowie Sekcji Maszynistów postępują przeciwnie. Koledzy o organizację nie dbają. Widzimy to na każdym kroku.

Zarząd Sekcji stara się temu złemu zaradzić, stara się ożywić działalność Sekcji, przyciągnąć do życia związkowego wszystkich członków. Ci jednak usuwają się, jak gdyby organizacja była im najzupełniej nie potrzebna. Na zebrania przychodzi zbyt mała liczba członków, a i ci nie wykazują wielkiego zainteresowania się ogólnemi sprawami.

Zwracamy się do kolegów z ostrzeżeniem, że są na błędnej drodze. Bezrobotnych maszynistów mamy jeszcze bardzo wielu, potrzebują oni pomocy.

Odnowienie umowy cennikowej zbliża się. Jeżeli będziemy stronić od organizacji, jeżeli nie będziemy dbać o własne interesa, umowa może wypaść dla nas niepomyślnie. Nic wówczas nie pomogą narzekania.

Należy póki czas poprawić stosunki organizacyjne w Sekcji, należy póki czas interesować się sprawami Sekcji, na zebrania przychodzić i nad wspólnemi sprawami radzić i zgodnie z interesami ogółu je załatwiać. Pamiętajmy, iż w jedności siła.

Przypominamy, iż w myśl uchwały ogółu maszynistów zbierany jest specjalny fundusz Sekcji, po 30 gr. tygodniowo. Wielu na ten fundusz nie wpłaca. Źle czynią. Fundusz ten to własność Sekcji i bez uchwały ogólnego zebrania Sekcji nie może być użyty.

Póki jeszcze czas, wzywamy kolegów maszynistów, by na nowo skupili się w swej Sekcji.

ZAPROSZENIE.

Zarząd Okr. Warsz. zaprasza wszystkich drukarzy wraz z rodzinami na **Rendez-vous** do teatru im. Bogusławskiego w środę w dn. 1 kwietnia. Bilety do nabycia w lokalu Związku Bednarska 24.

Z Oddziału Białostockiego.

W niedzielę, d. 15 marca o godz. 1 pp., odbyło się w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych walne zebranie Oddziału Białostockiego, przy udziale 30 członków wykwalifikowanych oraz delegata Zarządu Głównego. Zebrani z dużem zainteresowaniem wysłuchali referatu delegata Zarządu Głównego, oraz sprawozdań zarządu, skarbnika i komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdania wynika, że, mimo trudne warunki roku ubiegłego, działalność zarządu była ożywiona. Między innemi, w czasie wielkiego bezrobocia, Oddział Białostocki wydawał gazetę, wychodzącą dwa razy w tygodniu, przy której znalazło pracę kilku bezkondycyjnych. Kilku bezkondycyjnych poszukało sobie pracy w innych zawodach i dziś, po poprawie konjuktury, koledzy ci wracają do kaszty.

Zarząd Oddziału przyczynił się do rozwoju życia towarzyskiego wśród członków Oddziału. Istnieje kółko dramatyczne, chór męski, często urządza się dla członków i gości przedstawienia teatralne, koncerty i zabawy taneczne, cieszące się niezwykłą frekwencją nietylko członków, ale wogóle ludności białostockiej, wśród której związek drukarzy ma już pod tym względem urobioną sławę. Niemal wszyscy członkowie są bądź aktorami, bądź śpiewakami, bądź grają na różnych instrumentach. Nie brak wśród nich i atlety, a nawet prestidigitatora. Nie dziw, że przy takim zespole wszelkie przedsięwzięcia rozrywkowe cieszą się wielkiem powodzeniem. Dochód z przedstawień i zabaw poważnie zasila fundusz związku.

Pod koniec zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja na temat ostatniej akcji cennikowej, popartej dwutygodniowem strejkiem, a zakończonej uzyskaniem 35% podwyżki. Stawiano zarzuty niektórym kolegom, zwłaszcza starszym, że nie zbyt ochoczo do strejku przystępowali, co mogło zachwiać stanowiskiem całego ogółu. Na zakończenie powzięto uchwałę o przystąpieniu do Rady Związków Zawodowych w Białymstoku i wzięciu udziału w Okręgowym Zjeździe Związków Zaw.

Po zebraniu odbył się wspólny obiad przy udziale 25 kolegów.

Z Oddziału Grodzieńskiego.

W środę, d. 18 marca, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Oddziału Grodzieńskiego z udziałem delegata Zarządu Głównego, który wygłosił referat na temat stosunków organizacyjnych, omawiając sprawę ruchu zawodowego w ogóle, zaś w szczególności sprawę ruchu zawodowego drukarzy, centralizację związku, przeprowadzone akcje cennikowe, zadania związku na przyszłość i t. p. Po referacie omówiono sprawy lokalne, mianowicie, sprawę akcji cennikowych w drukarniach Kramkowskiego i Oleśińskiego, gdzie cennik postanowiono zrównać z płacami drukarni D. O. K., wynoszącemi 65 zł. W jednej z powyższych dwuch drukarń — u Kramkowskiego,— personel gazetowy jest wyzyskiwany w niesłychany sposób — przy kilkunastogodzinnej pracy dziennie zarabia trzydzieści parę złotych tygodniowo. Postanowiono wdrożyć niezwłocznie kroki, celem poprawy tych niesłychanych stosunków. Dodać trzeba, że wydawcą gazety, drukowanej u Kramkowskiego, jest ksiądz poseł Kaczyński, i on to personel gazetowy opłaca, uprawiając tak haniebny wyzysk.

Przyjęto sprawozdanie kasowe; postanowiono wziąć udział w Okręgowym Zjeździe Związków Zawodoch w Białymstoku i przystąpić do miejscowej Rady Związków Zawodowych.

Strejk drukarzy w Piotrkowie.

Drukarze piotrkowscy wystąpili z żądaniem 50% podwyżki. Odbyta w tej sprawie konferencja u Inspektora Pracy nie doprowadziła do porozumienia, gdyż właściciele drukarń po 4 godzinnych targach, zaofiarowali łaskawie aż 10%, nadmieniając przytem, że dają to z własnej kieszeni, że od tego już nie ustąpią, gdyż jest to ostateczne ich ustępstwo. Zwrócili się do nas, żądając wykazania dobrej woli i opuszczenia z procentu, który nie jest niczem w ich mniemaniu — usprawiedliwiony. Komisja cennikowa, pragnąc załatwić sprawę kompromisowo, nie chcąc wywoływać konfliktu, opuściła 10%. Wobec nieludzkiego stanowiska właścicieli, zebranie ogólne zdecydowało pracę porzucić.

* *

Wreszcie wybiła godzina, że drukarz piotrkowski przebudził się ze snu długotrwałego, stając zdecydowanie do walki o poprawę swych warunków bytu. Dotychczasowe zarobki w Piotrkowie wynoszące zaledwie 43.50 zł., po potrąceniu Kasy Chorych, Związku i innych, niecałe 40 zł., która to suma nie zaspakaja najistotniejszych

potrzeb człowieka kulturalnego. Drukarz piotrkowski przez cały szereg lat wegetuje tylko, nie mogąc wiązać końca z końcem.

Konieczność życiowa zmusiła drukarzy piotrkowskich do podniesienia swych zarobków, występując po 3 letniej przerwie ze swej biernoty do czynu, chcąc w ten sposób ratować swą i swych rodzin zagrożoną egzystencję. Człowiek kulturalny, po zaspokojeniu naglących i nie dających się oszukać spraw żołądkowych, ma cały szereg innych wydatków, jak odzież, kształcenie dzieci (co w pojęciu kapitału jest zbytkiem), nie może być również pozbawionym i potrzeb duchowych, jak pisma, książki, teatru itp. uprzyjemnienia swego szarego życia. Należy wziąć również pod uwagę, że drukarz piotrkowski przez długoletnią wojnę i panującą od pierwszych chwil jej wybuchu drożyznę, długotrwałe przerwy w pracy, został zupełnie wyczerpany, nie mając możności odreparowania się przez swe znikome zarobki.

Drukarze piotrkowscy stoją wytrwale w obronie swego bytu, nie zrażają się tem, że zatarg przeciągnie się dłużej, gdyż przechodzą nie pierwszy strejk. Znajdowali się już niejednokrotnie w ogniu walki strejkowej i wychodzili z niej zawsze zwycięsko, hartując swego ducha. Nie zrażają się tem, iż właściciele szukają łamistrejków, wytężając w tym kierunku wszystkie swe siły, byleby tylko złamać na duchu strejkujących. Strejkujący, ufni w swe siły, wierzą, iż pomoc zorganizowanych drukarzy, pozwoli im złamać opór właścicieli, wytrwać w walce do końca, wychodząc z niej zwycięsko.

Z chwilą rozpoczęcia akcji strejkowej, b. członek Związku A. Moneta, do akcji się nie przyłączył, czyniąc wyłom w froncie zajętym przez ogół drukarzy piotrkowskich, pracując na maszynie. Zecera zaś zakład ten skooptował sobie z pracownika, którego przed kilkoma laty wydalił za kradzież, jest nim M. Głogowski. Dziś mu tego nie pamięta, byleby tylko pracował. Wobec czego zakład ten jest częściowo uruchomiony.

Po zwróceniu się do łamistrejków o zaniechanie swego czynu odpowiedzieli odmownie. Wobec tego koledzy strejkujący, chcąc dać wyraz napiętnowania tym, którzy nie doceniają znaczenia walki ekonomicznej, uchwalili na Ogólnem Zebraniu następującą rezolucję:

„Ogólne Zebranie Związku Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział w Piotrkowie, odbyte w dniu 25 marca 1925 r. wyraża pogardę łamistrejkom: Adamowi Monecie i Markowi Głogowskiemu jako tym, którzy w ostrej walce robotników z kapitalistami o poprawę swych warunków bytu — oddają swe usługi kapitałowi".

Uprasza się o ogłoszenie powyższej rezolucji we wszystkich pismach robotniczych.

Warszawskie Stowarzyszenie Spółdzielcze Spożywców.

Robotnik na trzech polach jest wyzyskiwany: jako obywatel, gdyż większość posiadaczy w ciałach ustawodawczych uchwala prawa i podatki takie, które zbyt silnie gniotą proletarjuszy. Jako najemnik otrzymuje za swoją pracę, tylko część wartości tej pracy i to część, niewystarczającą na utrzymanie. Jako spożywca wyzyskiwany jest przez handlarzy, mniejszych i większych.

Na tych trzech polach robotnik powinien się bronić. Jako obywatel znajduje obronę w partji politycznej, broniącej jego klasowych interesów. Jako najemnik tworzy ku swej obronie związki zawodowe. Jako spożywca zakłada spółdzielnie spożywców.

Drukarze przeważnie mały udział biorą w ruchu spółdzielczym. Niedoceniają go. A jednak ruch ten wśród proletarjatu polskiego zapuścił głębokie korzenie i wiele dobrego robi i jeszcze więcej zrobić może. W Rzeczypospolitej liczymy blisko 150 spółdzielni robotniczych; znajdują się one w każdym większym ośrodku robotniczym.

Niektóre spółdzielnie robotnicze, jak np. w Częstochowie lub Lublinie rozwinęły się bardzo pomyślnie.

Chcąc bliżej zainteresować kolegów ruchem spółdzielczym, podamy poniżej garść danych o Warsz. Stow. Spółdz. Spoż. Zrzeszenie to powstało w dn. 1 stycznia 1922 r. W dniu tym połączyły się 3 warszawskie robotnicze kooperatywy: Warsz. Stow. Spoż. (d. „Merkury"), Robotn. Stow. Spoż. m. Warszawy i okolic oraz Stow. Spoż. „Poranek"; w marcu r. ub. do tego zrzeszenia przystąpiła spółdzielnia gazowników „Światło".

W dn. 22 marca Warsz. St. Spółdz. Spoż. odbyło walne zebranie Delegatów członków, na którem władze spółdzielni złożyły sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, oraz przedstawiły plany na rok bieżący do zatwierdzenia.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, iż stowarzyszenie liczy z górą 8.000 członków, posiada 20 sklepów w różnych dzielnicach miasta, oraz własną piekarnię. W roku ubiegłym spółdzielnia ta zakupiła towarów za 1 426.681 zł., osiągnęła 10.200 zł. czystego zysku; koszta handlowe wyniosły przeciętnie 10%, czyli sprzedawała towary tylko 10% ponad cenę kupna. Najważniejszemi produktami sprzedawanemi w spółdzielni były: chleb, mąka, kryształ, pozatem w nieco mniejszych ilościach tłuszcze, sól, kasze, mydło, papierosy, towary kolonjalne i t. p. Razem sprzedano przeszło 200 wagonów artykułów spożywczych i kolonjalnych. Piekarnia wypiekła 624.754 kl. pieczywa.

Członkowie otrzymują 2% od zakupów. Mimo trudne warunki, spółdzielnia ogólny gospodarczy kryzys przetrwała pomyślnie i rozwija się. Niemal wszystkie towary wykazują znacznie większy obrót niż w r. 1923.

Władze stowarzyszenia dokładają starań, by rozwinąć w dalszym ciągu tę robotniczą placówkę tak, żeby ona skupiła w sobie wszystkich robotników m. Warszawy i okolic. Praca ta prowadzoną jest przedewszystkiem w dążeniu do coraz lepszego zaopatrywania członków w dobry towar, następnie czynione są w porozumieniu z Radą Zw. Zaw. starania, iżby przyłączyć pozostałe robonicze kooperatywy; pozatem stowarzyszenie prowadzi propagandę spółdzielczą.

W roku bieżącym, między innemi ulepszeniami, spółdzielnia postanowiła wybudować na posiadanym placu dużą mechaniczną piekarnię, pragnąc zapewnić swym członkom zdrowy, smaczny i tani chleb. Zrzeszenie posiada 3 bibljoteki w różnych dzielnicach, urządza odczyty, wycieczki, zabawy dla dzieci itp. Posiada również własny chór.

Wpisowe wynosi 1 zł., wysokość udziału podniesioną została do 25 zł. Udziały spłacać można ratami, oraz — procentem od zakupów. Biura Spółdzielni mieszczą się przy ul. Grzybowskiej № 51.

Różne wiadomości.

Zgromadzenie w r. 1924. Urząd Starszych Zgrom. Tow. Sztuki Druk. w Warszawie ogłosił sprawozdanie kasowe za r. 1924. Przytaczamy tu ważniejsze pozycje. Fundusz Kasy Chorych w przychodzie wykazał 486 zł.; chorym wypłacono 125 zł., na pogrzeb 53 zł. Fundusz Kasy Zapomóg w wpływach wykazuje 936 zł; wydatków nie było. Fundusz pomocy szkolnej powiększył się o 10 zł. Schronisko w Otwocku wykazuje wpływów 543 zł., w tem 346 zł za wynajęte pokoje chorym członkom; wydano z tej sumy 102 zł., przeważnie na reparacje. Fundusz Administracyjny miał wpływów 290 zł, a wydatków 132 zł. W roku ubiegłym fundusze Zgromadzenia wzrosły poważnie i wynoszą 2.247 zł. gotówką i 5.000 rubli na hypotece. Pozatem Zgromadzenie posiada dom murowany i 4 morgi lasu.

Z Sekcji Nakładaczy. Podajemy do ogólnej wiadomości nakładaczy i nakładaczek drukarskich, że Zebranie Ogólne członków Sekcji odbędzie się w lokalu Związku ul. Bednarska 24, w dniu 5 kwietnia o godzinie 10 rano, prosimy o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie, gdyż na porządku dziennym mamy sprawy cennikowe.

Okręg Toruński prosi wszystkie Okręgi wzgl. Oddziały, aby mu nadesłały bliższy adres wzgl. podały miejsce zatrudnienia kol. *Józefa Kołodziejskiego* — introligatora — który kasie Okręgowej winien jest poważniejszą kwotę. Adresować: Twardowski, Toruń, Słowackiego 29a.

Koperta obchodzi w tym roku 100-letnią rocznicę pojawienia się. W r. 1824 przemysłowiec angielski, p. Brewes puścił ją na rynek. Mimo, iż koperta była praktyczną nowością, rozpowszechnienie jej było powolne. Dopiero w 30 lat później koperty znalazły uznanie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż zebranie członków Związku z Elektoralnej w dn. 29.III, po burzliwych obradach, odrzuciło wniosek o zlaniu się dwu związków.

Literatura fachowa.

Podręcznik dla składaczy ręcznych — Roman Mathia: stron 160, z przykładami i rysunkami w tekście. Cena zł. 5 —

Podręcznik dla składaczy maszynkowych — Wacław Merkel: stron 96, z 24 rysunkami poszczególnych części „Linotypu". Cena zł. 5.—

Podręcznik dla maszynistów drukarskich — Ryszard Patyna: stron 64 z rysunkami w tekście. Cena zł. 4.—

Układ tabelaryczny — Ryszard Patyna: stron 48 z licznemi przykładami w tekście. Cena zł. 3.—

Układ matematyczny — Antoni Burkot: stron 24. Cena zł. 2.—

Pojedyńcze egzemplarze **„Grafiki Polskiej"** z roku 1921, 1922 i 1923. Cena zł. 1.50.

Wydawnictwa powyższe są do nabycia w drukarni L. Bogusławskiego, Warszawa, Swiętokrzyska 11.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: **Antoni Burkot.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.